

## Z wiatrem w żagle na pole minowe?

Z prof. Marianem Gorynią, byłym rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego, mieszkańcem Suchego Lasu, rozmawiamy o gospodarce w czasach zarazy.

– **Wiele osób obawia się głębokiego kryzysu gospodarczego pośrednio wywołanego przez koronawirusa. W związku z pandemią wiele firm wstrzymało działalność lub w najlepszym razie działa dziś na zwolnionych obrotach. Przedsiębiorca Grzegorz Hajdarowicz postuluje na łamach „Rzeczpospolitej”, żeby dzieci wróciły do szkół, a dorośli do pracy. Proponuje za to poddać kwarantannie osoby starsze i chore. Wszystko po to, by ratować gospodarkę.**

– Absolutnym priorytetem w czasie pandemii winno być ratowanie życia ludzkiego. Owszem, to może wzbudzać w części społeczeństwa kontrowersje, bo takie założenie przyjęła przecież władza, nie przez wszystkich wszak lubiana. Wydaje się, że takie podejście wybrano również w zdecydowanej większości krajów świata. Wy-

bór jest niezwykle trudny, zdaje sobie z tego sprawę.

– **Czas pandemii to czas korzystny czy niekorzystny dla rządzących?**

– Czas zagrożenia dla całej wspólnoty to czas, kiedy rządzący otrzymują wiatr w żagle i jednocześnie siłą rzeczy trudny czas dla opozycji. Stąd też wiele osób niechętnych władzy postuluje to samo, co Grzegorz Hajdarowicz. Żeby izolować chorych, a pozostałych wysłać z powrotem do pracy i nauki. Tyle, że jest to strategia chodzenia po polu minowym, która nie wiadomo, jakie dałaby efekty w naszych uwarunkowaniach kulturowych, technologicznych i przy naszym doświadczeniu w zwalczaniu epidemii.

– **Główne partie opozycyjne w naszym kraju takich postulatów jednak nie podnoszą. Czy w ogóle gdzieś na świecie tego typu strategia się powiodła?**

– Jeśli chodzi o kraje z obszaru liberalnej demokracji, z podobną strategią eksperymentowały m.in. Wielka Brytania czy Szwecja. Wielka Brytania już się jednak z tego wycofała. Bo to przedsięwzięcie bardzo trudne, a może wręcz niemożliwe do przeprowadzenia. Eksperyment szwedzki, bardzo ryzykowny, trwa. Życzę naszym sąsiadom przez morze jak najlepiej. Jak na razie nic sobie z koronawirusa nie robi kontrowersyjny prezydent Brazylii Jair Bolsonaro. Jak to się jednak skończy? Nie jestem jasnowidzem, mam jednak duże obawy. Z jakiegoś powodu kraje Zachodu nie realizują strategii Grzegorza Hajdarowicza. Bo oznaczałoby to dziś chodzenie po polu minowym.

– **Pan Profesor mówi o krajach Zachodu, tymczasem najbardziej za walkę z pandemią chwalony jest Tajwan, kraj liberalno-demokratyczny, ale leżący na Dalekim Wschodzie. „Gazeta Wyborcza” podała, że już 31 grudnia 2019 r. skrupulatnie badano pasażerów przylatujących z Wuhan. A dziś ktoś z objawami choroby dzwoni na infolinię i natychmiast kierowany jest na badanie. Nie zbywa się go, ani nie każe czekać.**

– Tajwańczycy faktycznie radzą sobie bardzo dobrze. Tajwan to jednak zupełnie inna kultura, a poza tym ma cenne doświadczenie z epidemią SARS, która pojawiła się na Dalekim Wschodzie w 2002 r. Dziś to doświadczenie procentuje. Podobnie sprawy mają się w Singapurze i Hongkongu, choć jak wiemy, wyznawane są tam inne wersje demokracji.

– **No dobrze, a co może zrobić środkowoeuropejska Polska, żeby nie tylko skutecznie walczyć z koronawirusem, ale i ratować zagrożoną gospodarkę?**

– Napisałem na ten temat dwa teksty dla „Rzeczpospolitej”. Przede wszystkim trzeba spojrzeć na problem całościowo, bo jak na razie specjaliści i komentatorzy koncentrują się na kwestiach cząstkowych. Albo na ratowaniu przedsiębiorstw, albo na profilaktyce epidemiologicznej, jak maseczki, rękawiczki etc. Mamy bowiem do czynienia ze zjawiskiem bardzo złożonym, wielowymiarowym. Sam wirus jest jeszcze słabo poznany. Rozpracowanie problemu wymaga utworzenia dużych, kompetentnych, interdyscyplinarnych zespołów badawczych, co z kolei wymaga odpowiednio dużych pieniędzy. Ważne jest już samo postawienie pytania, skąd się koronawirus wziął. Odpowiedzi w przestrzeni publicznej pojawiają się różne. Mówi się np. o wydstaniu się wirusa z laboratorium, ale także o tym,

że pandemia jest skutkiem nadmiernej ingerencji człowieka w środowisko naturalne. Pojawienie się koronawirusa może być też przypadkiem, zwykłym wynikiem procesu ewolucji. Opinie są w tej kwestii różne, nie powinniśmy się jednak obecnie koncentrować na sporach, lecz na ratowaniu ludzkiego życia.

– **Co konkretnie robić?**

W tym celu, jak się wydaje, konieczne jest jak najdalej idące rozrzedzenie więzi społecznych, aby zahamować wędrowkę wirusa i spłaszyczyć krzywą obrazującą jego rozprzestrzenianie się. To jest podstawa. Jeśli tego nie zatrzymamy, to ludzie nie będą chcieli z obawy o zdrowie chodzić do pracy, aby pieniądze zarabiać, ani do sklepów, aby pieniądze wydawać. I na nic się zdadzą pieniądze pomagające firmom, jak i pomoc dla konsumentów.

– **A ratowanie gospodarki?**

– To jest dylemat. Ratować życie czy gospodarkę? Lepiej, że część populacji umrze, a ci, którzy przeżyją, nie stracą zbyt dużo? A może koszty ekonomiczne nie mają znaczenia, trzeba ratować każde życie za wszelką cenę? Sytuacja jest nadzwyczajna, więc walka z koronawirusem winna być uznana za priorytet. Na tę walkę trzeba przeznaczyć odpowiednie środki finansowe, nawet gdyby miały to być pieniądze „drukowane” przez Narodowy Bank Polski. Jeszcze ważniejszy jest czas.

– **W jakim sensie czas?**

– Często „szybciej” jest bardziej istotne niż „więcej”. Nie można jednak działać na ślepo. Nie wiemy przecież, jak długo potrwa pandemia. Obiecana przez władze tarczę antykryzysową należy w miarę potrzeby i możliwości szybko rozwijać, korygować, a poszczególne kroki konsultować ze społeczeństwem, zwłaszcza z organizacjami pracodawców. Potrzebny i mimo wszystko wierzę, że także możliwy jest dialog społeczny. Brak znajomości potrzeb biznesu może być bowiem przyczyną nietrafienia z pomocą. Na ten czas ambicje polityczne powinny zostać odłożone na bok.

– **Nie znamy czasu trwania pandemii, ale specjaliści próbują jednak oszacować, kiedy liczba zachorowań zacznie spadać.**

– Owszem, przypuszczam, że już w maju br. powinniśmy zacząć pracować nad odbudową nadwątlonych więzi społecznych. W krótkim czasie utraciliśmy bowiem wiele aktywności społecznych, które nierzadko stanowiły dla nas sens życia – praca, kultura, edukacja, życie polityczne, turystyka etc. W dłuższym okresie konsekwencje traumy związanej z pandemią mogą być poważne. Ale to są tylko



fot. Katarzyna Zeller

przecucia, intuicje, niestety oderwane od już znanych scenariuszy przebiegu pandemii w innych krajach.

– **Wybuch pandemii ułatwiła globalizacja i związana z nią swoboda przemieszczania się. Lewica globalizację krytykuje. Słusznie?**

– Rzecz jasna globalizacja to nie tylko korzyści, te jednak w mojej opinii przeważają i będą przeważać. Jestem przekonany, że po uporaniu się z koronawirusem, powrócimy do globalizacji jako wiodącego mechanizmu współpracy w skali całego świata. Potrzebne będą jednak korekty. Potrzebna będzie pomoc krajom biednym,

które same mogą sobie z chorobą nie poradzić. Niestety, na razie jeszcze nie wszyscy w bogatych krajach Zachodu widzą tę potrzebę pomocy uboższymi.

– **Jak będzie wyglądała nasza gospodarka po pandemii?**

– Najprawdopodobniej będzie w większym niż do niedawna stopniu cyfrowa, albowiem w dobie koronawirusa rewolucja cyfrowa wyraźnie przyspieszyła. Oceniam to pozytywnie. Wielu z nas dopiero teraz przekonało się o przydatności bankowości elektronicznej, zakupów czy edukacji przez internet, a także korzystania z dóbr kultury za pośrednictwem sieci.

Potrzebne będzie też podejście systemowe do wszystkich kwestii związanych z zagrożeniem dla naszej cywilizacji.

– **A może jednak autarkia zamiast globalizacji?**

– Nie jestem przekonany co do tego, że powinniśmy być gospodarczo bardziej samowystarczalni. Mimo wszystko jestem optymistą i wierzę, że szybko odbudujemy to, co zostało tak brutalnie zerwane.

– **Z pewnością pojawią się oskarżenia, że nie byliśmy przygotowani na pandemię. I poszukiwanie kozła ofiarnego.**

– Nie ma sensu ukrywać, że koronawirus ogromną większość z nas zaskoczył. Zaskoczył również elity, także ekonomistów. To uczy nas pokory. Przekonał się przecież, że nawet nauki „prawdziwe” nie są doskonałe. Nie oznacza to wszelako, że nauka nie jest potrzebna. Nie oznacza to też, że powinniśmy dokonać jakiegoś samobiczowania. Jesteśmy niedoskonalimi, ale robimy, ile potrafimy. Wątpliwą pociechę może stanowić dla nas to, że jak dotychczas radzimy sobie stosunkowo nieźle, ale do końca droga jeszcze daleka.

*Rozmawiał Krzysztof Ulanowski*

## Gospodarka po pandemii - sonda

**Leszek Miller, europoseł**



Obecnie trudno jest oszacować konsekwencje, jakie wynikną dla gospodarki w związku z pandemią koronawirusa. Jest jednak pewne, że przeciwdziałanie zapaści gospodarczej i głębokiej recesji wymagało będzie zdecydowanych działań - zarówno na poziomie krajowym, jak i Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o działania, jakie na chwilę podejmowane są ze strony Unii, Komisja Europejska koordynuje wspólną, europejską reakcję na pandemię. Przewodnicząca Ursula von der Leyen powołała w tym celu zespół ds. szybkiego reagowania. Komisja pracuje też nad wzmocnieniem sektora zdrowia publicznego na terenie UE. Informacje na temat działań zaradczych można znaleźć na aktualizowanej na bieżąco stronie [ec.europa.eu/info/live-work-travel-eu/health/coronavirus-response\\_pl](https://ec.europa.eu/info/live-work-travel-eu/health/coronavirus-response_pl).

Nad przeciwdziałaniem skutkom społecznym i gospodarczym pandemii COVID-19 pracujemy także w Parlamencie Europejskim. Jako grupa polityczna S&D zaproponowaliśmy 25 różnych działań, zarówno takich, które trzeba podjąć już teraz, jak i takich do podjęcia później. Do tych pierwszych należą chociażby badania nad lekiem na COVID-19 i szczepionką przeciwko wywołującemu tę chorobę wirusowi. Wyniki badań należy udostępnić. Inny nasz pomysł na dziś to uruchomienie

tymczasowego Europejskiego Programu Dochodu Minimalnego. Miałby on chronić wszystkich pracowników, samozatrudnionych i drobnych przedsiębiorców, ze szczególnym uwzględnieniem prekariuszy i rodzin o niskich dochodach.

Jeśli chodzi o działania w dalszej perspektywie, popieramy, m.in. - postulowaną przez liczne państwa członkowskie - emisję wspólnych euroobligacji w celu wsparcia wysiłków krajów członkowskich (także spoza strefy euro), by mogły one wzmocnić i stabilizować swoje gospodarki, a także w celu wpływania na zrównoważony rozwój całej Unii oraz na budowę Europejskiego Zielonego Ładu.

Proszę jednak również pamiętać, że Unia Europejska posiada ograniczone kompetencje w ochronie zdrowia publicznego i główny ciężar walki z COVID-19 spoczywa na państwach członkowskich. Tym niemniej, jestem przekonany, że dzięki sprawnej koordynacji i wsparciu działań władz krajowych przez UE, uda się nam skutecznie zapobiec najpoważniejszym skutkom gospodarczym w Europie.

**Michał Wawrykiewicz, adwokat, Inicjatywa Wolne Sądy**



W takiej absolutnie nadzwyczajnej sytuacji, w której nasz kraj i w ogóle cały świat nie znalazły się nigdy, działania państwa w zakresie ratowania sektora prywat-

nego powinny być bardzo aktywne, szybkie i skuteczne. Kilka milionów polskich przedsiębiorców to po prostu podstawa naszej makroekonomii, bez nich, bez ich dobrej kondycji, nie ma szans na uniknięcie głębokiego kryzysu gospodarczego.

Obecna ekipa rządowa, zajęta w głównej mierze dalszym łamaniem praworządności i skrajnie nieuczciwą walką o zachowanie władzy, kompletnie nie rozumie znaczenia prywatnego biznesu dla rynku. To, co zaproponowano w ramach tzw. tarczy antykryzysowej, jest jakimś żartem. Zwolnienie z ZUS-u na trzy miesiące i to nie dla wszystkich, albo jakieś mikropożyczki miałyby uratować przedsiębiorców? Szczególnie tych, którzy nie mogą w żadnym razie prowadzić działalności zdalnej, tych wszystkich drobnych przedsiębiorców, którzy nie mają, jak duże korporacje, zgromadzonych zapasów kapitałowych na przetrwanie trudnych miesięcy pandemii?

Proszę wyobrazić sobie właścicieli restauracji, organizatorów imprez masowych, agentów turystycznych, taksówkarzy, właścicieli sklepów w galeriach handlowych i wielu, wielu innych, których egzystencja biznesowa związana jest z kontaktem z ludźmi. Oni wszyscy z dnia na dzień zostali pozbawieni wszelkich przychodów, ale nie wszelkich kosztów. Nadal mają kontrakty zobowiązujące do comiesięcznych płatności, takich jak choćby czynsz, kredyty, wynagrodzenia pracowników etc.

Państwo powinno natychmiast podłączyć ich wszystkich pod finansowy respirator, podtrzymać ich przy życiu, umożliwić przetrwanie najtrudniejszych miesięcy. Nawet za cenę wysokiego zadłużenia skarbu. W innych krajach europejskich prywatny biznes dostaje od państwa zastrzyki finansowe, płatne na ich konta, a nie w formie zwolnień czy kredytowania płatności świadczeń. I to od razu, od samego początku lockdownu.

Jeśli prywatni przedsiębiorcy przetrwają, zaraz po powrocie do normalności ich biznesy ruszą pełną parą. To napę-

dzi gospodarkę i pozwoli jej nie wpaść w głęboki kryzys. To ten sektor daje państwu największe przychody, płacąc podatki. To przedsiębiorcy zatrudniają ludzi, dając im utrzymanie. Dlatego państwo, które nie zadba o przedsiębiorców, znajdzie się w stanie recesji lub nawet zapaści gospodarczej na lata.

**Adam Szejfeld, senator**



Rząd Prawa i Sprawiedliwości pięć lat temu „wygrał fortunę” na wyborczej loterii i zamiast zacząć od razu inwestować w przyszłość, zabezpieczać gospodarkę, chronić ludzi, przygotowywać państwo na gorsze czasy, całymi latami trwonil zdobyty kapitał na kupowanie sobie politycznego poklasku. Teraz więc, kiedy „świat się przewrócił”, nie jesteśmy zabezpieczeni przed skutkami epidemii, przed efektami dekonstrukcji, przed, nie daj Boże, tragedią recesji...

Do tego pieniędzy, wbrew zapewnieniom rządzących, nie ma. I nie tylko brak ich w służbie zdrowia, w samorządach czy w oświacie, ale i w gospodarce. Wszędzie widać, że „król jest nagi”, że kasa jest pusta. Najlepszym przykładem w ramach pomocy podczas epidemii dla firm, jest propozycja zwolnienia z obowiązku zapłaty składek ZUS tylko przez najmniejsze przedsiębiorstwa. Kiedy zapytać władze, dlaczego pomocą obejmuje się firmy zatrudniające do dziesięciu osób, a na przykład już nie te, w których pracuje dziesięciu pracowników, słyszy się, że państwa na to